

GNIEWKOrama

WYDANIE SPECJALNE • JEDNODNIÓWKA • STYCZEŃ 2020

W numerze między innymi:

Medale pamiątkowe

Czy rzeczywiście
niepodległość przyszła do nas
po 123 latach niewoli?

Słowo burmistrza

Sobocińscy z Murzynna

Harmonogram obchodów

MEDALE PAMIĄTKOWE

Lidia Świdrowicz

Medal pamiątkowy 100-lecia odzyskania Niepodległości Gniewkowa jest płaskorzeźbą trójwymiarową w kolorze antycznego srebra, ma kształt koła. Na jego awersie widnieje napis: 100 lat Niepodległości Gniewkowa, flaga narodowa oraz herb. Natomiast na rewersie jest Ratusz Miejski z 1908 r., jako jeden z zabytków Gniewkowa i zarazem charakterystyczna budowla naszego miasta. Medal ten jest odznaką pamiątkową, okolicznościową, upamiętniającą setną rocznicę odzyskania niepodległości przez naszą gminę. Medale wykonywane są za pomocą wtrysku wysokociśnieniowego, co zapewnia bardzo wysoką jakość wyrobu.

Każdy medal niesie ze sobą symbolikę. Tak samo i okolicznościowy medal z okazji 100-lecia Niepodległości Gniewkowa.

Awers: Zewnętrzny pierścień symbolizuje Polskę – naszą ojczyznę. Ogarza ona każdego z nas i jednoczy jako naród. Historię Polski jednakże tworzą wydarzenia lokalne, bohaterowie, zwykli ludzie, po prostu my. Nas właśnie symbolizuje środkowa część medalu. To przecież my, Polacy, jesteśmy najważniejszym ogniwem całej historii i fundamentem narodowej tożsamości. To nasz patriotyzm i nasza tradycja jest tym, co buduje i tworzy Polskę. Białoczerwona flaga jako symbol narodowy łączy w naszym medalu te dwie najistotniejsze sfery – to, co wspólne dla wszystkich Polaków i to, co czyni każdego z nas wyjątkowym. Zakręt polskiej historii, okres zaborczej niewoli, ukazany jest poprzez zawinię-

cie flagi w samym środku medalu – życia każdego z nas. Pomimo że żyjemy 100 lat później, to jednak niezmiennie jest to, że jesteśmy ściśle związani z historią naszego narodu i to, co się kiedyś wydarzyło ma ogromny wpływ na nasze życie. Herb Gniewkowa, który oznacza naszą lokalną społeczność poprzez to, że łączy obie części medalu ukazuje nam, że nasza historia i my, jako mieszkańcy jesteśmy częścią Polski, tożsamości, historii. To, co stanowi Polskę z jednej strony nas kształtuje, ale z drugiej strony my odpowiadamy za to, aby Polska trwała. Medal został zaprojektowany z myślą o tym, aby nie zatrzymywać się tylko na naszej historii, ale patrzeć w przyszłość. Dlatego właśnie zostały zastosowane ażury. Patrzymy na medal mówiący o nas, o Polsce, o wolności i widzimy poprzez niego wszystko to, co jest nam bliskie, co nas otacza i co stanowi nasz dom. Historia zapisana w symbolice medalu jest zatem ciągle otwarta, jest tylko fragmentem naszej tożsamości, a to, w jaki sposób dalej się będzie zapełniać zależy tylko od tego, w którą stronę przez pryzmat tego medalu będziemy spoglądać. I wracamy do punktu wyjścia, czyli tego, że w przyszłość spoglądamy wewnątrz pierścienia spajającego medal – Polski.

Rewers: Budynek Ratusza Miejskiego, który został wybudowany w 1908 roku jest tym, co łączy nasze pokolenia – zarówno to, które doświadczyło wyzwolenia, jak i nasze, które z tej wolności po dziś dzień korzysta.



MONETA PAMIĄTKOWA

Awers monety w kolorze antycznego srebra zawiera napis: 100 lat Niepodległości Gniewkowa, na rewersie widnieje herb i napis 1920 – 2020. Jest to moneta pamiątkowa o średnicy 50 mm.



Gniewkowo
100 lat niepodległości
1920 – 2020



SŁOWO BURMISTRZA

Szanowni Państwo,

Jesteśmy w przededniu głównych uroczystości 100. Rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Gniewkowo. To bardzo ważny dla nas wszystkich czas i to nie tylko ze względu na wydarzenia historyczne, które właśnie wspominamy, ale także dlatego, że mamy niepowtarzalną okazję, żeby naszą historię odczytać na nowo i z nową nadzieją spojrzeć w przyszłość. Warto przy okazji świętowania odzyskania niepodległości wrócić w czasie do wydarzeń, kiedy to poprzez III rozbiór Polski zostaliśmy wolności pozbawieni. W tajnej konwencji podpisanej przez przedstawicieli Austrii, Prus oraz Rosji możemy przeczytać, co przyświecało zaborcom: Gdy przez obydwa dwory cesarskie, jak również przez Jego Królewską Mość Króla Pruskiego, uznana została konieczność uchYLENIA WSZYSTKIEGO, co może nasuwać wspomnienie istnienia Królestwa Polskiego, skoro skutecznie zostało unicestwienie tego ciała politycznego, przeto wysokie strony, zawierające umowę, postanowiły i zobowiązują się odnośnie do trzech dworów, nie zamieszczać w tytule miana i nazwy łącznej Królestwa Polskiego, która zostanie odtąd na zawsze skasowana.” Nie chodziło tylko o grabież ziemi, ale o całkowite wymazanie polskości i wartości, które łączyły nas od wieków. Powodów tego, że w ogóle doszło do rozbiorów było kilka, ale w ogromnym skrócie można powiedzieć, że tym, co osłabiło Polskę tak, że nie była w stanie się przeciwstawić militarnie zaborcom, były wewnętrzne rozłamy. Różne grupy społeczne i stronnictwa bardzo zabiegały o ochronę swoich interesów, blokując tym samym wiele koniecznych reform. Troska o osobiste korzyści zaćmiła zupełnie ideę dobrego wspólnego, wartości, fundamentów naszego narodu i naszej ojczyzny. Powinniśmy z tego wyciągnąć konkretne wnioski. Na 123 lata zostaliśmy pozbawieni państwowości, ale nikt nie był w stanie zabrać nam polskości, wszystkiego tego, co stanowiło o mocy i sile naszego narodu.

W grudniu 1918 roku wybuchło Powstanie Wielkopolskie, którego koniec upatruje się w lutym 1920r. To zwycięskie powstanie objęło swoim zasięgiem także naszą małą ojczyznę – Gniewkowo. 17 stycznia 1920 roku zostaliśmy ostatecznie wyzwoleni spod zaborów. Tego dnia pod Lipiem zginął plutonowy Gerhard Pająkowski, którego pamięci poświęciliśmy cały miniony rok.

Drodzy Mieszkańcy!

Dzisiaj powinniśmy, sięgając do historii, myśleć o niej i podejmując refleksję, docenić naszą suwerenność. Nikt chyba, tak jak Polacy nie zna goryczy niewoli i nikt tak jak my nie odczuwa radości i szczęścia, które płynie z wolności i niepodległości. Tak się potoczyła nasza historia. Dlatego róbmy wszystko, aby umacniać Polskę, dziś i dla przyszłości, bądźmy dumni z tego, że jesteśmy Polakami, bo mamy do tego powody, współpracujmy z innymi, szanujmy innych, ale zawsze bądźmy dumni z naszej Ojczyzny.

Gmina Gniewkowo jest dziś miejscem pięknym i wyjątkowym, z którego każdy z nas jest dumny. Wierzę, że radość sprzed stu lat zachowuje dla nas znaczenie. Wierzę również, że każdy z nas jest także dziś gotów do porozumienia, do współpracy ponad podziałami, do tak bardzo satysfakcjonującej pracy na rzecz naszej wspólnej przyszłości.

Adam Straszynski
Burmistrz Gniewkowa Adam Straszynski.

CZY RZECZYWIŚCIE NIEPODLEGŁOŚĆ PRZYSZŁA DO NAS PO 123 LATACH NIEWOLI?

Wojciech Prusowski

Często słyszeliśmy, szczególnie w kontekście niedawnych obchodów stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę, że jako byt polityczny powróciła ona po 123 latach niewoli. Jednak jest to jedynie pewien skrót myślowy, który nie odzwierciedla w pełni faktu, że ostateczne ukształtowanie się granic Polski po I wojnie światowej to nie pojedynczy akt, ale skutek długotrwałych walk i zabiegów dyplomatycznych. Ukształtowanie się granic naszego kraju, tych, jakie znamy z okresu przed II wojną światową, to wynik kilkuletniego procesu, który wiązał się z daniną krwi w walkach prowadzonych na kresach wschodnich, w Wielkopolsce lub na Śląsku. Ponadto zapominamy często, że nasz region znalazł się w niewoli pruskiej znacznie wcześniej, ponieważ ziemie te przestały należeć do Polski, już po pierwszym rozbiórce w 1772 roku. Tak więc pomijając krótki epizod, w postaci istnienia Księstwa Warszawskiego, niepodległość przyszła do Gniewkowa po blisko półtora wieku. A datą graniczną, od której ona tu zawitała był 17 stycznia 1920 roku. Gniewkowo, podobnie jak i znaczna część miejscowości należących do tej gminy, została przejęta przez administrację polską w wyniku układów międzynarodowych przyznających Polsce Pomorze i dostęp do Morza Bałtyckiego. Przekazanie tych ziem dla Polski nastąpiło głównie dzięki wsparciu ze strony Francji i USA. Jest to ważne, ponieważ gdyby odwołano się do plebiscytów narodowościowych, jak to było na Warmii, czy na Śląsku, zapewne wyniki byłyby dla nas niekorzystne. Trzeba nam wiedzieć, że w dużej części Pomorza, a szczególnie na terenach przygranicznych, do jakich należały nasze miejscowości, tuż przed I wojną światową przeważała ludność niemiecka. Ziemie te zamieszkiwała także ludność pochodzenia Żydowskiego, a poza tym nie wszystkie osoby pochodzenia polskiego jednakowo dążyły do zmiany przynależności państwowej.

Przekazanie Polsce wąskiego korytarza ziemi wzdłuż Wisły, dającej jej dostęp do morza, było przede wszystkim po myśli Francji, która dążyła wszelkimi sposobami do osłabienia potęgi Niemiec i dlatego popierała odcięcie ich od Prus Wschodnich. Jednak już Anglia, a z nią inne mocarstwa Ententy uważały, że nie powinno się zbyt mocno osłabiać Niemiec gospodarczo, ponie-

waż bez Śląska, czy innych rozwiniętych regionów, nie będą one zdolne wypłacić nałożonych na nie kontrybucji wojennych. Pomorze zostało przekazane Polsce dzięki rozmowom i zabiegom politycznym podejmowanym przez środowisko Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego. Piłsudski i jego środowisko, które uzyskało władzę od ustępujących z Warszawy Niemców, było skoncentrowane na odzyskiwaniu dla Polski ziem wschodnich.

Przypieczutowaniem wysiłków dyplomatycznych podejmowanych przez Polaków były zapisy ujęcie Traktacie Wersalskim, podpisanym 28 czerwca 1919 roku. Po tym akcie, formalnie kończącym I wojnę światową, odbywały się jego ratyfikacje przez rządy i parlamenty poszczególnych krajów. Jako ostaną dokonała się ratyfikacja traktatu przez Niemieckie Zgromadzenie Narodowe i ostatecznie zaczął on obowiązywać 10 stycznia 1920 roku. Przekazanie poszczególnych miast i wsi naszego regionu na rzecz Polski miało się rozpocząć siódmego dnia od daty obowiązywania dokumentu, czyli od 17 stycznia 1920 roku.

Rozmowy o sposobie przekazania tych ziem Polsce odbywały się pomiędzy delegacją polską i niemiecką już na kilka miesięcy wcześniej. Dotyczyły one wielu szczegółowych kwestii związanych z przekazaniem władzy administracyjnej, sądowej, wojskowej, szkolnictwa i komunikacji. Delegacji polskiej zależało na tym, aby przejęcie tych ziem odbywało się etapami, aby nie paraliżować w żaden sposób pracy urzędów, transportu i łączności. Tak więc wkraczające wojsko polskie było często witane przez burmistrzów i oficjalnie działające władze niemieckie. Wkraczanie wojska na Pomorze odbywało się z kilku kierunków jednocześnie, ale jako jedno z pierwszych 17 stycznia miało zostać przekazane Gniewkowo. W wyznaczonych dniach miał być przekazywany Toruń i kolejne miasta, takie jak Chełmno, Brodnica, czy Bydgoszcz, aż do samego Morza Bałtyckiego. Cały ten proces ten był nadzorowany przez obserwatorów wojskowych przysłanych z Anglii i Francji.

Objęcie miasta Gniewkowa, zaplanowane na 17 stycznia 1920 roku, zostało zakłócone przez pewne wydarzenie, które odbiło się szerokim echem. W momencie zajmowania miasta 17 stycznia rano

na przedmieściach Gniewkowa doszło do postrzelenia żołnierza Gerarda Pająkowskiego, a potem do starcia pomiędzy oddziałami wojska polskiego, a niemieckimi. Wynikiem tej „ostatniej bitwy o Pomorze” było jeszcze kilku zabitych i rannych po obydwu stronach. Według strony polskiej „nieporozumienie” miało wynikać z pomyłki, co do ustalonej godziny przekazania miasta. Zawiniła podobno różnica czasu występująca w odrodzonym państwie polskim i niemieckim oraz zniekształcenie depeszy telegraficznej. Według strony niemieckiej przekazanie miasta miało się dokonać dopiero o 10.00, ale Polacy zaczęli przekraczać dawną linię demarkacyjną już od godz. 6.00 rano. Incydent ten obydwie strony początkowo starały się niejako zatuzować, aby nie wpłynął on na proces przejmowania Pomorza i jego ocenę przez obserwatorów zagranicznych.

Do pierwszego strzału doszło w momencie, gdy Polacy jadący od strony Lipia natknęli się na niemiecki posterunek wystawiony przed miastem. Polacy strzelali podobno do wiwatu, a Niemcy otworzyli ogień z karabinu maszynowego myśląc, że strzelają do nich. Po tym pierwszym starciu wojsko polskie przegrupowało się i przypuściło atak na miasto. Miasto okrążono i zdobyto zbrojnie, zabierając do niewoli jego załogę wraz z taborem przygotowanym do wymarszu. W wyniku pierwszego ostrzału życie stracił Gerard Pająkowski, wcześniej powstaniec wielkopolski, który pochodził z wsi Brzozie koło Cekcyna w Borach Tucholskich. Ten młody żołnierz, plutonowy w IV Pułku Ułanów Nadwiślańskich, został pochowany na cmentarzu garnizonowym w Toruniu (tym przy Kaszowniku), a jego ofiara życia uznana za symboliczną dla zajmowania całego Pomorza. Na pamiątkę tych wydarzeń w Gniewkowie zostały ustanowione ulice Pająkowskiego i 17 Stycznia.

Więcej o powstaniu Wielkopolskim w naszym rejonie i o walkach toczonych na linii demarkacyjnej od stycznia 1919 roku będzie można przeczytać w pozycji wydawniczej przygotowywanej przez władze Miasta i Gminy Gniewkowo. Do czego bardzo szczerze zachęcam.

zdjęcia archiwalne ze zbiorów
Mariusza Dłoniaka, zdjęcia aktualne –
Lidia Świdrowicz.



SOBOCIŃSCY Z MURZYNNA

Michał Guślakow

Wspominając różne drogi do niepodległości, należy przybliżyć postacię mieszkańców naszej gminy, którzy brali bezpośredni udział w wydarzeniach mających decydujące znaczenie dla przyłączenia terenów naszej Gminy i Miasta do wolnej już Polski. A później bronili zdobytej niepodległości w roku 1920 i 1939 oraz w całej II Wojnie Światowej oddając w ofierze swoje zdrowie a często własne życie.

Wydawać by się mogło, że oddając to, co mieli najcenniejsze, stracili wszystko. Czas jednak pokazał, że ich poświęcenie przyniosło nam po wielu latach pełną niepodległość. Dzisiaj możemy cieszyć się z tej niepodległości, nie ryzykując własnego zdrowia i życia. Winniśmy jednak naszym przodkom pamięć.

Spróbujmy zdjąć zasłonę niepamięci i poznać, chociaż niektóre wydarzenia z życia braci Sobocińskich z Murzynna, Stanisława i Wincentego. Dla mnie osobiście jest to szczególna wyprawa w czasie. Dotyczy bowiem odkrywania tajemnic z historii ich życia wplecionych w najważniejsze wydarzenia w dziejach Naszej Ojczyzny. Podróż ta zawiera dla mnie również potężny ładunek emocjonalny, gdyż Stanisław i Wincenty Sobocińscy to bracia cioteczni, czyli kuzyni mojej babci Stanisławy Stefańskiej (mama Stanisławy Franciszka to siostra Elżbiety Sobocińskiej matki naszych bohaterów).

Rodzicami Stanisława i Wincentego byli Józef Sobociński i Elżbieta Benedykcińska. (Stanisław i Wincenty mieli jeszcze 5 braci i 4 siostry) Starszy Stanisław urodził się 30.10.1889 r. Po ukończeniu szkół wstąpił do seminarium duchownego. Świecenia kapłańskie otrzymał 1.03.1914 r. w katedrze poznańskiej. Od 1.09.1914 do 18.09.1916 r. był wikarym w Łopiennie. Był również organizatorem, działaczem i kapłanem harcerskim w pobliskim Janowcu Wielkopolskim. Od 19.09.1916 r. był wikarym w Kołdrąbiu. Od 1.06.1919 r. do demobilizacji w 12.1921 r. był kapłanem rezerwy Wojska Polskiego. Do roku 1923 był administratorem parafii Pieranie i Brudnia. W 1923 r. został proboszczem parafii w Samokłeskach Dużych. Został aresztowany przez Niemców 13.11.1939 r. Przetrzymywany w obozie przejściowym w Szubinie. 15.11.1939 r., przewieziony do obozu przejściowego w Górnej Grupie. Następnie 5.02.1940 r. przewieziony do obozu przejściowego w Neufahrwasser w Gdańsku (dzielnica Gdańska Nowy Port naprzeciwko Westerplatte) a 8.02.1940 r. do obozu koncentracyjnego KL Stuthoff. Stamtąd 9-10.04.1940 r. przewieziony do obozu koncentracyjnego KL Sachsenhausen. W końcu 14.12.1940 r. przetransportowany do obozu koncentracyjnego KL Dachau, gdzie zginął 31.07.1942 r. Trzeba tę drogę przez wszystkie obozy określić jako prawdziwą drogę przez mękę. Ks. Stanisław został dobrze zapamiętany przez swoich parafian, którzy umieścili w kościele w Samokłeskach Dużych tablicę ku jego pamięci. Z kolei Harcerski Krąg Seniorów w 2007 r. umieścił tablicę w 90 rocznicę utworzenia przez ks. Stanisława drużyny skautowej. Powstańcy Wielkopolscy i żołnierze Września 1939 r. umieścili tablicę

upamiętniającą harcerzy janowieckich, w tym ks. Stanisława. Opatrzyli tablicę pięknymi słowami Jana Kochanowskiego „... *A jeśli komu droga otwarta do nieba – tym, co służą Ojczyźnie*”.

Drugi z braci Wincenty urodził się 14.07.1894 r. Działał w Tajnej Organizacji Narodowej w Inowrocławiu. Podczas I Wojny Światowej służył w Armii Cesarstwa Niemieckiego. Po zakończeniu Wojny Światowej został przyjęty do Wojska Polskiego. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. 1.06.1919 r. został kapitanem. Do 1923 r. służył w 84 pp. w Pińsku. W 1924 r. przydzielony do dowództwa 30 Dywizji piechoty. Pod koniec tego roku przydzielony do Dowództwa Okręgu Korpusu Nr IX w Brześciu. W 1930 r. po dwu letnim kursie w Wyższej Szkole Wojennej uzyskał tytuł oficera dyplomowanego i został awansowany do stopnia majora. W 1932 r. został dowódcą batalionu w 52 pp. Strzelców Kresowych w Złoczowie. Później został oficerem Oddziału II Sztabu Generalnego. Mianowany podpułkownikiem w marcu 1938 r.

W pamięci mojej mamy Marii zachowały się wspomnienia z ostatnich lat przed II Wojną Światową, kiedy to wuj Wincenty przyjeżdżał w odwiedziny do Opok. Zapamiętała go jako mężczyznę wysokiego, wyprostowanego. Zawsze otoczonego mgłą tajemniczości. Pomimo wysokiego stopnia wojskowego zawsze przyjeżdżał w ubraniu cywilnym, najczęściej w długim płaszczu. To z tamtego okresu pozostała informacja, że wuj Wincenty miał coś wspólnego z Westerplatte. Wówczas nikt nie przypuszczał nawet jakim symbolem stanie się ta placówka położona w Wolnym Mieście Gdańsku. O roli, jaką pełnił ppłk Wincenty Sobociński w Gdańsku, dowiedzieliśmy się wiele lat po wojnie. Ppłk Wincenty Sobociński aż do wybuchu wojny pełnił funkcję szefa Wydziału

Wojskowego Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku. Do jego obowiązków należał nadzór nad Wojskową Składnicą na Westerplatte. Tym samym podlegał mu komendant Składnicy major Henryk Sucharski. Z relacji, które po wojnie złożyli obrońcy placówki, wynika, że ppłk Sobociński często Składnicę odwiedzał. Wydaje się, że znał majora Sucharskiego z wcześniejszej służby w Brześciu. Ppłk Sobociński ostatni raz przyjechał na Westerplatte 31.08.1939 r., czyli w ostatni dzień pokoju. Przekazał komendantowi rozkaz o zmianie czasu obrony placówki z 6 na 12 godzin. Poinformował go, że należy spodziewać się ataku niemieckiego w ciągu 24 godzin a co gorsze, że na żadną pomoc nie może liczyć ze względu na bardzo dużą koncentrację oddziałów niemieckich wokół Składnicy i obecność pancernika Schleswig-Holstein. Ciekawostką jest, że osoba ppłk Sobocińskiego pojawiła się we wszystkich filmach o Westerplatte. W 1967 r. w filmie *Westerplatte* jego postać odegrał aktor *Zdzisław Mrożewski*, w filmie *Gdańsk 1939* z 1989 r. *Janusz Zakrzewski*, w filmie *Tajemnica Westerplatte* z 2013 r. *Jan Englert*.

Po agresji niemieckiej na Polskę 1 września 1939 r. ppłk Sobociński wraz z całym personelem Komisariatu Generalnego RP w WM Gdańsku został aresztowany przez Niemców i umieszczony w tymczasowym więzieniu po dawnej szkole Victoriaschule, gdzie wszyscy zostali dotkliwie pobici. Dopiero 5 września po interwencjach Wysokiego Komisarza Ligi Narodów odstawiony został do granicy niemiecko-litewskiej. Poprzez Kowno dotarł na południe Polski, a po agresji Rosji Sowieckiej na Polskę poprzez Rumunię trafił do Francji.

Od lipca 1940 do sierpnia 1942 już jako pułkownik pełnił funkcję szefa sztabu 4 Brygady Kadrowej Strzelców

i 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, sformowanej w Wielkiej Brytanii.

Po zakończeniu wojny nie wrócił do Polski. Pozostał na emigracji. Zamieszkał w Argentynie, gdzie zmarł 29.07.1959 r. Dzisiaj nawet nie wiadomo, gdzie został pochowany. Według jego siostrzenic życzeniem wuja było, by spocząć w rodzinnym grobowcu w Murzynie. Kochał swoją Ojczyznę Polskę i dla niej walczył.

Płk Wincenty Sobociński został odznaczony:

Krzyżem Walecznych
Medalem Niepodległości
Srebrnym Krzyżem Zasługi

Literatura

ogrodywspomnien.pl.
Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych
Lista starszeństwa oficerów zawodowych. Warszawa: Ministerstwo Spraw Wojskowych, 1922.
Rocznik Oficerski 1923. Warszawa: Ministerstwo Spraw Wojskowych, 1923.
Rocznik Oficerski 1924. Warszawa: Ministerstwo Spraw Wojskowych, 1924.
Rocznik Oficerski 1928. Warszawa: Ministerstwo Spraw Wojskowych, 1928.
Rocznik Oficerski 1932. Warszawa: Ministerstwo Spraw Wojskowych, 1932.
Ryszard Rybka, Kamil Stepan: Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935-1939. Kraków: Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, 2004. ISBN 978-83-7188-691-1.
Wojciech Brański: Westerplatte 1939-2010. zsg.bialystok.pl, 2010-10-06.
Jarosław Mikołajewicz: Westerplatte – inne spojrzenie. oil.org.pl.
Janusz Roszko: Westerplatte broni się jeszcze. s. 258.
wtg-gniazdo.org
muzeum.szubin.net
parafiajanowiecwlkp.pl
swzygmunt.knc.pl



HARMONOGRAM OBCHODÓW 100-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI



Gniewko
100 lat niepodległości
1920 – 2020

17 stycznia

Zawody sportowe dla szkół

**18:00 – przedstawienie
słowno-muzyczne
poświęcone twórczości**

I. J. Paderewskiego

sala koncertowa MGOKSiR
wstęp wolny

**20:00 – oficjalne rozpoczęcie
obchodów na Rynku
w Gniewkowie**
pokaz fajerwerków

**20:30 – koncert Gosi
Andrzejewicz w GramOffOnie**

18 stycznia

10:00 – II Bieg Powstańczy
biuro zawodów w sali przy
ul. Toruńskiej 40
(zapisy STS Timing)

**16:00 – panel dyskusyjny
o Niepodległej z udziałem prof.
Wojciecha Polaka, Wojciecha
Prusowskiego i Michała
Guślakowa**

sala koncertowa MGOKSiR
(transmisja online)

**18:00 – maraton filmowy
z cateringiem – sala koncertowa
MGOKSiR**

This is it (Michael Jackson)

Bodyguard (Whitney Houston)

Narodziny gwiazdy (Lady Gaga)

Bohemian Rhapsody (Queen)

19 stycznia

**11:00 – złożenie wieńców
pod pomnikiem Gerharda
Pająkowskiego**

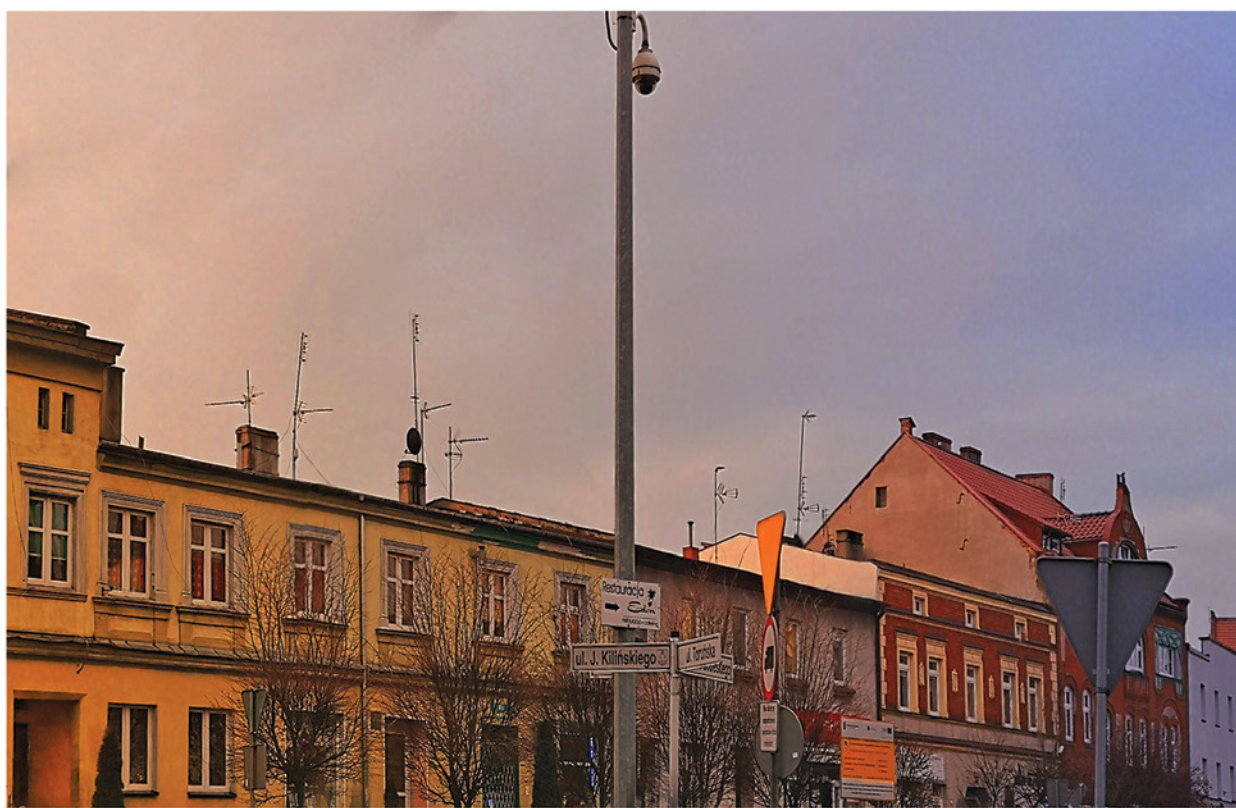
przemarsz z orkiestrą ulicami
miasta do kościoła p.w. św.
Mikołaja i św. Konstancji

**11:50 – wprowadzenie
pocztów sztandarowych**

**12:00 – uroczysta msza
św. pod przewodnictwem
Prymasa Polski z udziałem
władz państwowych
i samorządowych**

Argenau

Wilhelmstrasse



GNIEWKOrama

WYDANIE SPECJALNE •
JEDNODNIÓWKA • STYCZEŃ 2020

Nazwa i adres wydawcy: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji, Dworcowa 5, 88-140 Gniewko, Adres redakcji: jak wyżej; Zespół redakcyjny: Katarzyna Milewska – redaktor naczelna, Magdalena Głania

tel. 784 097 190;

e-mail: gniewkorama@kisgniewkowo.pl

Skład i druk: PMF-PRINT Arkadiusz Mandau

Pismo zrzeszone w Stowarzyszeniu Polskich Mediów, wpisane do Rejestru Dzienników i Czasopism pod 586.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz ich korekty.



Dołącz do nas na Facebooku:
Gazeta Gniewkorama